Kraków

KRAKOWSKI MAGAZYN MŁODYCH
05.2018 • www.mlodziez.net • ISSN 1730-9085 • Nakład: 3000 egz.

»City for Children« 2011
2nd Place
City of Krakow

Ośmigło

128

Piękni, młodzi i... utalentowani?

Młoda sztuka mile widziana

Z Baczkowa w wielki świat

Kamienice pełne tajemnic

Taniec prosto z ulicy

fot. Mateusz Talaczyński

Kraków pełen jest architektonicznych pereł. Na jego wyjątkowy klimat wpływa m.in. piękno uroczych kamienic.

Kamienice pełne tajemnic

W naszym mieście znajdziemy dom udekorowany licznymi motywami egipskimi, w którym znajdowały się posągi faraonów, albo kamienicę, na której szczycie wisi metalowy pająk. Krakowskie budowle są pełne tajemnic i pełnych fantazji ozdób. To dlatego, że dawniej mieszkania naszego miasta nie miały numerów, tylko symbole bądź charakterystyczne godła, które pozwalały odróżniać domy stojące obok siebie. Śpiewająca żaba, głowa tygrysa czy dzwony zdobią liczne krakowskie budynki.

> **Krakowskie budowle są pełne tajemnic i pełnych fantazji ozdób.**

DOM EGIPSKI

U zbiegu dwóch uliczek: Smoleńsk i Retoryka stoi dawny Dom Egipski. Pod koniec XIX wieku właściciel zakładu kamieniarsko-rzeźbiarskiego Józef Kulesza kazał tu zbudować kamienicę. Prace przeprowadzono wg projektu Lachnika (imię inżyniera

fot. Mateusz Talaczyński

nie jest znane). Obok budynku znajdowały się dwa obeliski, a przy wejściu leżały kamienne sfinksy. Mury budowli ozdabiały motywy hieroglificzne oraz malunki przedstawiające faraonów i święte ibisy (bóstwa przedstawiane w mitologii greckiej jako ptaki). Na ścianach Domu Egipskiego prawdopodobnie widniały sceny z życia codziennego Egipcjan. Niestety

Jest wiele ciekawych krakowskich kamienic, które warto zobaczyć...

styl architektoniczny wzorowany na kulturze egipskiej nie przyjął się u nas. Już na przełomie lat 20. i 30. ubiegłego wieku zadecydowano o przebudowie tej kamienicy, a ślady sztuki wzorowanej na kulturze egipskiej zauważy tylko wprawne oko. Jedynie drewniane drzwi zdobione motywami lotosu i papirusu oraz dyski słoneczne na górze drzwi są symbolami dawnego Domu Egipskiego. Ciekawostką jest też fakt, że jeszcze kilka lat temu przy klatce schodowej obok schodów tej budowli znajdowały się posągi przedstawiające faraonów. Dzisiaj niestety już ich tam nie ma.

KAMIENICA POD ŚPIEWAJĄCĄ ŻABĄ I DOM STU BALKONÓW

Spacerując dalej ulicą Retoryka, trudno nie zauważyć kamienicy obłożonej czerwoną cegłą. Budynek nie byłby niezwykły, gdyby na trzecim piętrze nie było... żaby, która trzyma mandolinę. Skąd pomysł, by umieścić ją na budowli? Jakiś czas temu właśnie przy ulicy Retoryka płynęła rzeka Rudawa (lewy dopływ Wisły). W zaroślach nad rzeką, jak łatwo się domyślić, żyły liczne żaby, które kumkały donośnie. Musiało ich być dość sporo, skoro architekt Teodor Talowski postanowił umieścić ta-

fot. Mateusz Talaczyński

ki właśnie symbol na wybudowanej tu kamienicy. Być może instrument muzyczny, który trzyma zwierzę, przypomina z kolei o szkole muzycznej, która niegdyś znajdowała się przy tej ulicy. Albo jest po prostu wymysłem projektanta kamienicy.
Ulica Retoryka słynie z jeszcze jednej ciekawej budowli. Kamienica o nazwie Dom Stu Balkonów to przykład modernistycznego budynku mieszkalnego, który swe „imię" zawdzięcza licznym balkonom wystającym ze ściany. Ciekawostką jest fakt, że mają one konkretne ustawienie: tworzą układ szachownicy. Pomysłodawcą był architekt Bohdan Lisowski. Niebiesko-żółty budynek pochodzi z drugiej połowy XX wieku, a jego wygląd z pewnością jest dość oryginalny.

KAMIENICA POD PAJĄKIEM

Innym zabytkiem zaprojektowanym przez wspomnianego wcześniej Talowskiego jest kamienica Pod Pająkiem na ulicy Karmelickiej 35. Budowę rozpoczęto w roku 1887, a zakończono w 1890. Kamienica ma charakterystyczną asymetryczną bryłę oraz nieregularne naroże, usytuowane pod kątem w stosunku do pozostałej części budynku. Zabytkowy dom ma trzy piętra, a na szczycie jego naroża znajduje się niewielka wieżyczka. Na samym szczycie budynku znajduje się mała metalowa pajęczyna, na której umieszczony jest pająk. Stąd nazwa. Kamienica jest jedną z pierwszych zaprojektowanych przez Talowskiego krakowskich budowli, sprawia imponujące wrażenie.

fot. Jan Skowronek

KAMIENICE PRZY RYNKU GŁÓWNYM

W samym centrum miasta znajdują się, rzecz jasna, najstarsze kamienice. Każda z nich ma jakieś charakterystyczne godło, np. na ulicy Mikołajskiej 16 znajduje się motyw drzew (trzy lipy), a przy ulicy Floriańskiej – dzwony. Czemu akurat dzwony? Dawniej kamienica zamieszkiwana była przez rzemieślników, którzy mieli tutaj swój warsztat. Ciekawy budynek znajduje się przy skrzyżowaniu ulic Szczepańskiej i Sławkowskiej. Mieści się tu jedna z najstarszych aptek w Krakowie. Nad wejściem wisi głowa tygrysa, stąd wzięła się nazwa mieszczącej się w niej Apteki pod Tygrysem.
Jest jeszcze wiele innych ciekawych krakowskich kamienic, które warto zobaczyć. Między innymi Dom Turecki przy ulicy Długiej czy inne budowle na Starym Mieście czy Kazimierzu. Żeby jednak odkryć ich piękno i wyjątkowość, trzeba wytężyć wzrok i nieco podnieść głowę.

Mateusz Talaczyński

fot. Mateusz Talaczyński

Śmigło
KRAKOWSKI MAGAZYN MŁODYCH

Projekt „Młody Kraków – Młode Media”, a wraz z nim magazyn „Śmigło”, otrzymał nagrodę Europejskiej Sieci Miast Przyjaznych Dzieciom w Stuttgarcie w roku 2011.

Wydawca:
Urząd Miasta Krakowa
Biuro Miejski Ośrodek Wspierania Inicjatyw Społecznych
os. Centrum C 10, 31-931 Kraków

Adres redakcji:
Dzienny Ośrodek Socjoterapii „Na Mogilskiej”
ul. Mogilska 58, 31-545 Kraków

Kontakt z redakcją:
tel. 12 616-78-19
e-mail: redakcja.smiglo@gmail.com

Redaguje zespół: Tomasz Talaczyński (redaktor naczelny), Bartek Hałatek, Monika Miśkiewicz, Milena Morawiec, Janek Skowronek, Martyna Smoter, Marta Talaczyńska, Mateusz Talaczyński, Szymon Wojnarowicz, Łucja Woźniak, Filip Synowiec.

Opracowanie graficzne, pomoc redakcyjna i korekta: Loyal Solutions, ul. Budowlanych 52, 45-120 Opole, tel. 77 456-47-44 , 77 456-60-20, fax 77 453-03-30, e-mail: biuro@loyal.com.pl **www.loyal.com.pl**

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania, zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowywania tekstów przyjętych do druku. Fotografie zamieszczone w magazynie są ogólną ilustracją tekstów, nie zawsze przedstawiają bohaterów artykułów.

Młody Kraków

Kraków

Program „Młody Kraków” jest kontynuacją realizowanego od 1999 roku w Krakowie Miejskiego Programu Przeciwdziałania Przestępczości Młodzieży (MPPPM). Adresatem programu są dzieci i młodzież w wieku szkolnym oraz środowiska związane z ich codziennym życiem, edukacją, wychowaniem i czasem wolnym.

Program „Młody Kraków” realizowany jest w Urzędzie Miasta Krakowa przez Referat ds. Młodzieży i Seniorów przy współpracy ze Społecznym Doradcą Prezydenta Miasta ds. Młodzieży ks. Andrzejem Augustyńskim CM.

Magazyn powstaje we współpracy ze Stowarzyszeniem „Siemacha”.

SIEMACHA

Młodzi artyści na start

Niektórzy uważają, że aby osiągnąć sukces artystyczny i trzeba mieć długą brodę i kilkadziesiąt lat na karku. A to nieprawda.

Wyobraźnia, dobre „pióro”, umiejętność władania pędzlem czy kunszt muzyczny dostępny jest także ludziom młodym. W majowym wydaniu „Śmigła” prezentujemy osoby, które pomimo kilkunastu lat miały odwagę zadebiutować i osiągnęły więcej niż niejeden starszy od nich artysta.

Zapraszamy do poznania historii nastolatków, którzy pokazali, że nieraz do wykonania tego pierwszego kroku nie jest potrzebny wiek, ale odwaga, chęci i talent.

Łucja Woźniak

Spis treści

OKO NA KRAKÓW

Kamienice pełne tajemnic 2-3

TEMAT NUMERU

Taniec prosto z ulicy 5
Piękni, młodzi i... utalentowani? 6-7
Młoda sztuka mile widziana 8-9
Z Baczkowa w wielki świat 10-11
Od dziecka na scenie 12-13

STREFA ROZRYWKI

Śmigłowy kącik naukowy 14-15
Historyczny fokus Śmigła 16-17
Młodzieżowe recenzje 18
Zeznania buntowniczki 19

Taniec prosto z ulicy

Lindy hop jest tańcem towarzyskim, który narodził się na ulicach Harlemu w Nowym Jorku w latach 20. i 30. XX wieku.

Od dłuższego czasu interesuję się tańcem. Zaczęło się od zwykłej potrzeby ruchu. Oczywiście były też inspiracje, np. filmem „Chicago", który pełen był pięknych, barwnych strojów z lat 20. i 30. ubiegłego wieku. Miałam wrażenie, że to połączenie tańca i teatru – opowiada Alicja, która od trzech miesięcy uczęszcza na zajęcia z lindy hopu.

NOWE HOBBY

Alicja na lindy hop trafiła okrężną drogą, ale od razu się w nim zakochała. Szczególnie spodobała jej się możliwość improwizowania na parkiecie. Obecnie dziewczyna uczęszcza do „Swing Załogi" w Łodzi. – *Wiele mi dały potańcówki, organizowane dwa razy w tygodniu. Przy nauce pierwszych kroków towarzyszył mi wielki stres, jednak po kilku zajęciach okazało się, że nie idzie mi najgorzej. Mimo że byłam najmłodsza z grupy* – opowiada.

TROCHĘ HISTORII

Lindy hop wywodzi się z dzielnicy Harlem w Nowym Jorku i jest tańcem towarzyskim, który powstał na bazie innych odmian sztuki muzycznej, m.in. jazzu czy stepu. Jego rozwój związany jest z bigbandową, swingową muzyką, która zdobyła popularność w latach 20. i 30. XX wieku. W tamtych czasach tancerze trenowali na ulicach lub podwórkach w „czarnych" dzielnicach Nowego Jorku. Jego charakterystyczną cechą jest swobodne interpretowanie muzyki, figur tanecznych, a nawet kroku podstawowego. Po II wojnie światowej lindy hop zniknął na niemal 40 lat. W latach 80. ponownie znalazł uznanie na świecie. Największe sławy muzyki swingowej to Duke Ellington, Ella Fitzgerald, Tommy Dorsey, Benny Goodman, „Caba" Calloway czy Glenn Miller.

POTAŃCÓWKI

Oprócz ćwiczeń w tygodniu grupa, w której działa Alicja, organizuje potańcówki w różnego rodzaju klubach i barach. Wstęp na nie jest darmowy. Często pokazywane są na nich „wprawki", czyli podstawowe kroki dla osób, które nigdy nie zetknęły się z tym tańcem. Warto zaznaczyć, że wybierając ten taniec, można przyjść samemu, bo zawsze znajdzie się partner do tańczenia. Poza tym zdaniem Alicji rozwija on wszechstronnie. Uczestnik treningów szybko przełamuje ograniczenia i uprzedzenia, łatwiej nawiązuje kontakty i staje się pewniejszy. – *W tańcu mogę być sobą. Choć to partner prowadzi, ja też mogę dać coś od siebie. Podoba mi się to, że każdy podłapuje kroki i widać, że doskonale się bawi* – podsumowuje Alicja.

MARZENIA NA PRZYSZŁOŚĆ

Ala na początku tańczyła tylko dla siebie. Teraz poważniej zaczęła się zastanawiać nad związaniem z tańcem swojej przyszłości. Póki co jej głównym celem są festiwale w różnych krajach, np. Dragon Swing w Krakowie, w którym ma zamiar wziąć udział, czy Jack'n'Jill – konkurs taneczny, w którym uczestniczą najlepsi tancerze z całego świata.

Natalia Ambroż

Piękni, młodzi i… utalentowani?

Coraz więcej młodych osób decyduje się na debiut, mając kilkanaście lat. Książki nastoletnich autorów odnoszą sukcesy.

Wiele osób traktuje nastoletnich pisarzy z nieufnością. Przyznam, że przed rozpoczęciem pracy nad tym artykułem miałam podobne zdanie. Uznałam, że postawiono przede mną zadanie niemal niemożliwe do wykonania i że po godzinach spędzonych przed wyszukiwarką internetową cudem będzie odnalezienie pięciu na tyle ciekawych osób, by móc napisać o nich więcej niż dwa zdania. Byłam bardzo zaskoczona, gdy okazało się, że największą trudność sprawi mi… wybór bohaterów tekstu spośród rzeszy młodych, zdolnych i interesujących ludzi.

> **Michalina Olszańska pisze odkąd pamięta, a na rynku czytelniczym pojawiła się w 2009 roku, gdy miała zaledwie 17 lat.**

RODZICE ZASZCZEPILI W NIEJ PASJĘ DO KSIĄŻEK

Gdy była małą dziewczynką, tata czytał jej wszystkie części „Ani z Zielonego Wzgórza" i „Opowieści z Narnii", a mama zapoznawała ze starodawnymi podaniami i wierzeniami. **Michalina Olszańska** pisze odkąd pamięta, a na rynku czytelniczym pojawiła się w 2009 roku, gdy miała zaledwie 17 lat. Jej debiutancka powieść nosi tytuł „Dziecko Gwiazd Atlantyda". Opowiada historię szesnastoletniej księżniczki Atlantów, która jest postawiona przed wizją zagłady podległej jej Atlantydy. Aby temu zapobiec, musi odnaleźć maga, więc rusza go szukać. Po drodze czeka ją wiele przygód, a także prawdziwa miłość.

Autorka nie ogranicza swojej działalności do pisania. Od siódmego roku życia gra na skrzypcach, ma za sobą wiele wygranych konkursów i solowych występów. Do swoich największych sukcesów zaliczyć może występ w 2009 roku, gdy jako solistka zagrała w Filharmonii Berlińskiej z towarzyszeniem tamtejszej orkiestry symfonicznej pod batutą Renchanga Fu. Pisze i komponuje. Wielokrotnie występowała też na estradzie jako wokalistka, np. w sierpniu 2005 r. śpiewała na placu Teatralnym w Warszawie kołysankę Krzysztofa Komedy z filmu „Rosemary's Baby" z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej pod dyrekcją Krzesimira Dębskiego na finałowym koncercie Europejskiego Festiwalu Muzyki Filmowej. Koncert ten transmitowany był przez telewizję w kraju i za granicą.

Pochodząca z Australii Alexandra Adornetto zadebiutowała, mając zaledwie trzynaście lat. Dwa lata później zdobyła wiele nagród pisarskich.

Michalina Olszańska od 2011 roku studiowała w Akademii Teatralnej w Warszawie. Początkowo dostała się także na studia na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina. Od 2013 roku regularnie pracuje jako aktorka. Wystąpiła już w trzech serialach i 21 filmach, w produkcjach takich jak „Jack Strong" i „Syn Królowej Śniegu".

TA BRZYDKA I GRUBA, CZYLI DUFF

Taki tytuł nosiła debiutancka książka siedemnastoletniej **Kody Keplinger.** „The Duff" doczekała się także swojej ekranizacji. Dziewczyna urodziła się w 1991 roku w Stanach Zjednoczonych. Bohaterką jej powieści jest uczęszczająca do szkoły średniej Bianca, która dowiaduje się, że należy do niechlubnego grona tych „brzydkich i grubych".

Dziewczyna, próbując poradzić sobie z nową rzeczywistością, wpada w wir dziwnych sytuacji, przygód, a także znajduje miłość i – co najważniejsze – samą siebie. „The Duff" zdobywa same pozytywne recenzje jako książka z morałem, pokazująca, że nie można patrzeć na innych przez pryzmat przypisanej im plakietki. Kody Keplinger ma na swoim koncie także wiele innych powieści dla nastolatków. Bohaterki jej książek są młode, zbuntowane i sarkastyczne. Narracja przesiąknięta jest humorem i ironią. To cechy charakterystyczne dla jej pisarstwa. Dziewczyna prowadzi także kanał na YouTubie (Kody Keplinger), własną stronę internetową.

Odnaleźć ją można również w mediach społecznościowych, takich jak Instagram czy Twitter, gdzie prowadzi aktywną działalność. Jest współzałożycielką portalu Disability in KidLit poświęconego literaturze z niepełnosprawnymi bohaterami. Można tam znaleźć forum dyskusyjne, recenzje książek, a także artykuły. Kody jest też nauczycielką w Gotham Writers Workshops w Nowym Jorku, a swoją pisarską działalność podsumowuje w jednym zdaniu: „Jestem autorką książek dla nastolatków, które mają pokazywać im prawdziwe życie".

„ZŁODZIEJ CIENIA" SKRADŁ TAKŻE CZYTELNICZE SERCA

Pochodząca z Australii Alexandra Adornetto zadebiutowała, mając zaledwie trzynaście lat. Dwa lata później zdobyła wiele nagród pisarskich. Swoje dzieciństwo wspomina jako czas spędzony nad klawiaturą. W jednym z wywiadów można przeczytać: „Pamiętam tylko, jak moja mama wpadała do pokoju z błagalnym wyrazem twarzy i mówiła: zadzwoń do przyjaciółki, wyjdź gdzieś, stań się chociaż trochę społeczna, cokolwiek!". Alexandra wspomina, że jej do szczęścia potrzebny był tylko komputer. To tam był jej świat.

Jej „Złodziej cienia" inspirowany jest „Piotrusiem Panem". Dwie główne postacie bardzo mocno opierają się na charakterach Alexandry i jej kuzynki, a niektóre wydarzenia są odzwierciedleniem jej przygód z dzieciństwa. Od tego czasu australijska pisarka wydała dziewięć książek, a swój czas dzieli między studia w USA, Australią a pisaniem kolejnych powieści dla nastolatków. W jej książkach nie brakuje elementów fantasy oraz nadprzyrodzonych stworzeń i istot. Alexandra jest pasjonatką technologii, starej muzyki country i śpiewu.

Christopher Paolini to jeden z najbardziej znanych nastolatków, którzy wydali swoje książki.

Chyba jestem jeszcze za młoda, by wiedzieć na pewno, że będę pisarką do końca życia. W swoich książkach uwielbiam tworzyć nowe światy i postacie, ale są także inne rzeczy, którymi chciałabym się zająć, jak aktorstwo czy pisanie scenariuszy. Kocham występować i byłoby wspaniale, gdybym mogła się też w tym doskonalić. Kiedyś uczyłam się śpiewu klasycznego, tak więc teatr muzyczny byłby dla mnie bardzo ekscytującą perspektywą – pisze dziewczyna w swojej książce „Blask" z 2011 roku. Jak można przeczytać w kolejnych, nowszych artykułach, w wieku 20 lat Alexandra zaczęła też karierę modelki i aktorki. A jednocześnie jej powieści stawały się bestsellerami.

SMOKI, DZIEDZICTWO I TALENT

Christopher Paolini to jeden z najbardziej znanych nastolatków, którzy wydali swoje książki. Zadebiutował powieścią „Eragon", która przez 24 tygodnie figurowała na liście bestsellerów. Lepiej od niej sprzedawała się tylko piąta część „Harry'ego Pottera". Sam Christopher nazywany był przez wielu krytyków literackich „objawieniem". Podziw zdobył dzięki rzeczywistości wykreowanej w jego powieści. Chłopak na początku swej pisarskiej kariery odwiedził ponad 130 szkół i dyskutował z uczniami na temat „Eragona". Książka ta zapoczątkowała także dyskusję na temat homeschoolingu, ponieważ sam autor uczył się tą metodą, a szkołę ukończył, mając zaledwie 15 lat. Obecnie Paolini ma na koncie cykl, który liczy sobie pięć dobrze sprzedających się książek, oraz rzeszę wiernych fanów.

A TO JESZCZE NIE KONIEC

Coraz więcej młodych osób decyduje się na debiut, mając kilkanaście lat. Najczęściej nastoletni autorzy są pozytywnie odbierani przez czytelnicze grono, a ich książki odnoszą sukcesy.

Łucja Woźniak

Młoda mile w

Młodzi malarze, aby zdobyć doświadczenie, startują w różnych konkursach o zasięgu regionalnym i ogólnopolskim

Zwykły dzień w gimnazjum. Piotrkowi, uczniowi klasy trzeciej, została jeszcze jedna lekcja: zajęcia artystyczne. Do sali wchodzi nowy nauczyciel, który poprosi o narysowanie na kartce A4 tego, co każdemu uczniowi gra w duszy. Piotrek szybko bierze się do roboty. Pod koniec lekcji rysunek jest gotowy. Jego dzieło bardzo zaskoczyło nauczyciela. Nie dlatego, że obrazek pokazywał wysadzoną w powietrze szkołę z wielkim napisem „To już jest koniec i nie ma już nic". Przeciwnie, spodobał mu się styl ucznia i zaproponował Piotrkowi warsztaty, które organizuje w poniedziałki. Od tamtego czasu chłopak rozwija swoje nowe hobby, jakim jest tworzenie na płótnie młodej kultury.

STARY... A JEDNAK MŁODY

Kraków od dawna jest stolicą kultury. Widać to po liczbie muzeów, galerii czy teatrów. Zawsze przyciągał artystów z całego kraju, nawet wtedy, gdy Polski nie było na mapie, a zwłaszcza w okresie tzw. Młodej Polski. Tu swoje pracownie mieli najsłynniejsi, np. Jan Matejko czy Stanisław Wyspiański. Dziś ASP (Akademia Sztuk Pięknych) w Krakowie dalej zachęca wiele młodych osób, które pasjonują się malarstwem. *Samo miasto może dać dużo inspiracji, chociażby obraz zatłoczonych ulic czy nocnej drogi w parku* – mówi Michał z ogólnokształcącej szkoły sztuk pięknych.

ZANIM NADEJDZIE SŁAWA

Młodzi malarze, aby zdobyć doświadczenie, startują w różnych konkursach o zasięgu regionalnym czy ogólnopolskim. W taki właśnie sposób rozwija się Monika, uczennica pierwszej klasy liceum. Namalowanie jednego obrazu zajmuje jej od kilku do kilkunastu dni, w zależności od wielkości i tematu pracy. Konkurencja jest duża. Np. na konkurs „Mój portret" z całego kraju przysłano ponad 600 prac. Jednak, jak mówi Monika, finalistka tego konkursu: „Daje mi to poczucie spełnienia, a w szczególności kiedy zajmę wysokie miejsce albo wygram. Wtedy wiem, że mój przekaz trafia do ludzi i im się podoba". Ważnym elementem samorozwoju malarzy są różnego rodzaju warsztaty organizowane przez absolwentów ASP. Tam młodzi ludzie po-

„Młodzi malarze, aby zdobyć doświadczenie, startują w różnych konkursach o zasięgu regionalnym czy ogólnopolskim.

znają wiele osób z grona malarskiego i nowe techniki wyrażania siebie na płótnie.

STREET ART

Ludzie od dawna malują na ścianach. Już w prehistorii w jaskiniach takich jak Lascaux (Lasko) czy Altamira przedstawiano różne wydarzenia z życia wspólnoty. Współcześnie tego typu malowidła w mieście nazywamy street artem (sztuka uliczna), który jest wyrażany głównie w postaci graffiti. Nie na każdym murze można jednak bawić się w artystę ze sprejem. Według artykułu 63a kodeksu wykroczeń jest to traktowane jako wykroczenie polegające na niszczeniu mienia, za które możemy dostać grzywnę.

Wie o tym doskonale Paweł, początkujący grafficiarz, gimnazjalista. Dlatego swoje prace umieszcza głównie na murze przy ulicy Głowackiego, gdzie taki rodzaj wyrażania siebie jest dozwolony. Wszystko dzięki klubowi WKS–Wawel, właścicielowi ściany, który na to zezwolił. Tematyka prac jest różna. Zazwyczaj są one odpowiedzią na wydarzenia związane z polityką, np. wybory, zjawiska społeczne itp.

sztuka widziana

> **Presja otoczenia nie omija praktycznie nikogo. Niektórych jest ona w stanie zmusić do rezygnacji ze swoich cech.**

IDOL ULICY

Banksy jest najbardziej znanym grafficiarzem. Jego dzieła pojawiają się na ulicach Londynu i w innych miejscach na świecie. Wykorzystuje on specjalne, przygotowane do tego szablony, często robione metodą komputerową. Prace tego Brytyjczyka mają charakter pacyfistyczny i antywojenny. Motywy, które najczęściej pojawiają się na jego obrazach, to policjant, dziecko albo zwierzęta, np. Szczur Anarchista. Banksy jest wielkim idolem licznych młodych grafficiarzy.

KLUCZEM SAMOROZWÓJ

Malowanie może być zarówno weekendowym hobby, jak i pasją na całe życie. Aby jednak to, co lubimy robić, przyniosło zysk, trzeba się cały czas rozwijać. Kursy internetowe, warsztaty, konkursy, a nawet spacer po mieście w celu inspiracji połączone z talentem mogą przynieść wiele korzyści w przyszłości. Może wśród nas rozwija się już nowy van Gogh, który tylko czeka na to, aż zostanie mu dana szansa.

Bartek Hałatek

Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Baczkowa występowała w „Mam talent". Ma także swój kanał na YouTubie.

Z Baczk
V

Grają niemal wszystko: od rockowego AC/DC, przez oprawę mszy, a skończywszy na polskich piosenkach ludowych. Orkiestra młodzieżowa z Baczkowa, małej wioski położonej niedaleko Bochni, dała o sobie znać światu kilka miesięcy temu, gdy wzięła udział w telewizyjnym „Mam talent". Trzeba przyznać, że robi duże wrażenie.

KAŻDY JEST MILE WIDZIANY

Nazywa się młodzieżową, ale to nie do końca prawda. *W naszej orkiestrze przeważa grupa wiekowa 16–18 lat. Są tu oczywiście osoby w każdym wieku, ale wszyscy oni są młodzi duchem, dzięki czemu jesteśmy bardzo zżyci* – mówi Dominik, który gra w orkiestrze od prawie trzech lat na puzonie. Po czym dodaje: *Niedawno ruszyła inicjatywa o roboczej nazwie „Baczkusie", dla najmłodszych i uczących się grać.*

ORKIESTRA JAK KAŻDA INNA

Gdy spojrzymy na stroje muzyków, nie zauważymy niczego wyróżniającego się – mundury wyglądają podobnie do tych, jakie można zobaczyć u członków innych orkiestr.
Większość podejmowanych inicjatyw też wydaje się zwyczajna. *Gramy na uroczystościach strażackich, mszach, koncertach charytatywnych, festynach, różnego rodzaju festiwalach, czasem za granicą* – opowiada Dominik. Co w takim razie wyróżnia orkiestrę z Baczkowa?

AC/DC I SKALDOWIE

Repertuar orkiestry jest bardzo oryginalny. Znajdziemy w nim oczywiście typowo festynowe utwory, ale ich obecność nie zaskakuje. Dziwi za to obecność dzieł, które możemy na co dzień usłyszeć w radiu.
Na kanale YouTube orkiestry znajdują się wykonania takich hitów jak „Pójdę boso" Zakopowera, „You shook me all night long" australijskiego AC/DC czy „Wiosna" Skaldów.

> **Mimo że o orkiestrze z Baczkowa można napisać jeszcze wiele, to żadne słowa nie oddadzą atmosfery podczas koncertu czy wrażeń podczas słuchania.**

fot. www.mojabochnia.pl

kowa w wielki świat

„KARIERA, SŁAWY BLASKI, OKLASKI, ACH, OKLASKI"

O orkiestrze zrobiło się głośno kilka miesięcy temu po występie w programie „Mam talent". Muzycy zachwycili jurorów niekonwencjonalnym wykonaniem rockowej piosenki „Shut up and dance" zespołu Walk the Moon. Po tym występie nagrania muzycznej ekipy z Baczkowa obiegły m.in. Facebooka. Orkiestra nie spoczęła jednak na laurach. Wykorzystała potencjał internetu, serwując fanom kolejne ciekawe wykonania znanych utworów, które – jak się okazuje – tylko z pozoru nie mają nic wspólnego z instrumentami dętymi…

WSPÓŁPRACA Z NAJLEPSZYMI

Granie w orkiestrze takiej jak ta z Baczkowa jest świetną okazją do spotkania znanych i cenionych ludzi. *Jednym z najważniejszych dla nas występów był koncert ze świętej pamięci Zbigniewem Wodeckim w 2014 roku. Niesamowite przeżycie, niesamowity artysta. Graliśmy również z zespołem Lachersi w 2016 roku* – opowiada Dominik. *Śpiewała też z nami solistka Opery Krakowskiej Bożena Zawiślak-Dolny. Od 2014 roku regularnie występuje z nami finalistka „The Voice of Poland" Monika Polak, a od 2016 Bogusław Nawara (finalista programu „Must Be The Music", członek zespołu Gooroleska* – przyp. red.) – dodaje.

PASJA, ALE I POŚWIĘCENIE

Po odsłuchaniu kilku wykonań zespołu na YouTubie łatwo wywnioskować, że za jakością orkiestry stoi ogrom włożonej pracy. *Mamy próby z reguły dwa razy w tygodniu, w środy i piątki. W zależności od najbliższych wydarzeń są dłuższe lub krótsze. Najczęściej trwają po kilka godzin, ale mamy też przerwę na odpoczynek* – zdradza kulisy Dominik. I dodaje: *Kluczem jest systematyczność i radość z tego, co robimy. Oczywiście taka pasja wymaga od każdego z nas własnego wkładu, sporego wysiłku. Ale szczęście płynące z tych działań rekompensuje włożoną w to pracę.*

PRZYJDŹ, POSŁUCHAJ!

Aktywnie prowadzona jest strona orkiestry na Facebooku, gdzie umieszczane są informacje o najnowszych przedsięwzięciach. A dla tych, którzy nie mogą sobie pozwolić na obecność na występie, jest kanał na YouTubie, na którym można posłuchać najciekawszych wykonań. Mimo że o orkiestrze z Baczkowa można napisać jeszcze wiele, to żadne słowa nie oddadzą atmosfery podczas koncertu czy wrażeń podczas słuchania. Tak więc oddajmy głos muzyce – niech ona o sobie świadczy!

Filip Synowiec

Od dziecka na scenie

Scena i ekran nie są zarezerwowane tylko dla dorosłych. Coraz częściej laury zdobywają także aktorzy, którzy w dorosłość dopiero wkraczają.

Tatum O'Neal jest najmłodszą osobą, która dostała Oscara. Gdy w 1974 roku odbierała Nagrodę Amerykańskiej Akademii Filmowej, miała zaledwie 10 lat. Kiedy wywołano jej nazwisko, pewnym krokiem weszła na scenę. Uhonorowano ją wtedy za rolę w „Paper Moon". *Najbardziej chciałabym podziękować Peterowi Bogdanovichowi, reżyserowi, jest dla mnie jak ojciec* – powiedziała mała aktorka i czym prędzej uciekła z centrum uwagi.

W NASZYCH STRONACH, W NASZYCH CZASACH

Współczesnym młodym aktorem jest **Piotrek Napierała**. A tymczasem dopiero w tym roku zdaje maturę i egzaminy do szkoły aktorskiej. Teatrem zainteresował się już w liceum. Aktywnie uczestniczył też w konkursach. *Wiedziałem, że aktorstwo to trudna dziedzina, dlatego zacząłem tak wcześnie. Potrzebowałem doświadczenia* – mówi Piotrek.

> **W Polsce jest wielu młodych aktorów i aktorów dziecięcych. Wszyscy osiągnęli spory sukces w bardzo młodym wieku.**

Na Festiwalu Ewentualnych Talentów Aktorskich we Wrocławiu zaprezentował monodram pt. „Zapiski oficera Armii Czerwonej", który został wysoko oceniony i zdobył wyróżnienie. *Wygrana w konkursie FETA to dobre osiągnięcie, ale najbardziej cieszę się z prac przy dubbingowaniu seriali* – opowiada. Podczas warsztatów w Warszawie dostrzegła go reżyser dubbingu z Sdi Media Polska. Aktor zaangażował się wtedy w dubbingowanie – jego głos można usłyszeć w „Alex i spółka" oraz „Soy Luna". Oprócz licznych krótkich ról w serialach i reklamach Piotr gra także w „Teatrze Nikoli", który jest teatrem ruchu i pantomimy. *Na tym etapie talent to nie wszystko, przede wszystkim liczy się ciężka praca. Bardzo ważne jest, żeby mieć mentora, który pomaga rozwijać zdolności i motywuje do pracy nad sobą* – kończy Piotrek.

O KROK DALEJ

W Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie (do której Piotrek zdaje egzamin) studiuje **Maciej Musiał**. Jest na trzecim roku na Wydziale Aktorskim. Choć ma dopiero 23 lata, wystąpił już w ośmiu filmach i piętnastu serialach. Jego głos można usłyszeć między innymi w filmach animowanych, takich jak „Samoloty" (2014) czy „Mały Książę" (2016), i w audiobooku „Gra o tron". Maciek zagrał także Janka Melę w filmie „Mój biegun" z 2013 roku, a w 2014 wcielił się w rolę „Apacza" – powstańca warszawskiego – w „Czasie Honoru".

Jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych młodych aktorów. Żartem opowiada, że kiedyś wpadł na ulicy na dziewczynę, która akurat niosła tacę z pierogami. Tak ucieszyła się ze spotkania, że zaproponowała posiłek jemu i jego kolegom. Idealna propozycja, nie do odrzucenia dla licealistów po WF-ie! Maciek jest na tyle znany, że rozpoznający go ludzie często przepuszczają go w kolejkach. Przyznaje, że korzystał z tego w czasie Światowych Dni Młodzieży w Krakowie, których był ambasadorem.

PO DRUGIEJ STRONIE KAMERY

Jej film wygrał nagrodę w konkursie Europejskiego Centrum Solidarności. Odebrała gratulacje od samego Andrzeja Wajdy. **Julia Polkowska** już w trzeciej klasie gimnazjum nakręciła ten doceniony przez mistrza reżyserii obraz pt. „Przemijanie". Nie osiadła na laurach i kontynuowała twórczość. Kolejny jej film

fot. Wikipedia – Julia Wróblewska

to „Lubi, nie lubi", wygrała nim w 2016 roku Srebrną Praską Kliszę na Praskim Festiwalu Filmów Młodzieżowych. To festiwal, który odbywa się od dziesięciu lat w warszawskim kinie Praga. Sukcesem młodej reżyserki, zasługującym na Złotą Kliszę, okazał się również film „Gwiazdozbiór człowieka", nakręcony rok później. Julia, pomimo takich sukcesów, pozostaje skromną osobą i ma nadzieję na dalszy rozwój swojej kariery. Bardzo cieszy się ze swojego selfie z Andrzejem Wajdą, ale żałuje, że nie mogła dłużej porozmawiać ze słynnym reżyserem.

A MOŻE... BEZ KAMERY?

„Nie Dam Ci Nic" to dość intrygująca nazwa grupy teatralnej, założonej w roku 2015 przez paczkę młodych aktorów i reżysera Pawła Buszewicza. *Nazwa to fraza, która pochodzi z naszego pierwszego spektaklu. Historia odmawia Śmierci wydania niewolników („Nie dam ci nic")* – tłumaczy Krzysiek, jeden z aktorów. Pierwszy ich spektakl nosił tytuł „Młody Król" i zdobył w 2016 roku nagrodę Grand Prix na IV Festiwalu Teatrów Szkolnych im.

> **Za parę lat z pewnością będziemy podziwiać jeszcze większe ich osiągnięcia – efekty działania tej młodej kultury.**

Felicjana Dulskiego. Krzysiek uważa jednak, że kolejny – „Jeleń" Sławomira Mrożka, wystawiony rok później – był zdecydowanie lepszy. *Był lepiej dopracowany – byliśmy wtedy bardziej doświadczoną i zgraną grupą. Perełka...* – uważa.
Swoje spektakle młody teatr wystawia w Krzyszkowicach, na scenie w Domu Ludowym w Wieliczce. Obecnie grupa liczy czternastu aktorów. *Jesteśmy bardzo zgrani – każda próba to jak wyjazd na klasową wycieczkę. Dzięki takiej grupie możemy tworzyć teatr. Pamiętam, jak kiedyś jedna z aktorek miała problem z otwartością... Pan Paweł szybko znalazł sposób, by obudzić w niej śmiałość! Zaraz dwóch chłopaków chwyciło ją pod pachy i za kolana. Wyobraź sobie: wisisz równolegle do ziemi, a do tego masz recytować łamańce językowe. Powagę zachować jeszcze trudniej, jeśli chłopaki zaczynają śpiewać i do taktu tobą huśtać* – wspomina Krzysiek.

JEST ICH WIELU

W Polsce jest wielu młodych aktorów i aktorów dziecięcych. **Zofia Wichłacz, Julia Wróblewska, Wiktoria Gąsiewska** czy **Julia Korancka**. Albo jeszcze młodsi: **Kuba Jakniewicz** i **Mateusz Pawłowski**. Wszyscy osiągnęli spory sukces w bardzo młodym wieku. Za parę lat z pewnością będziemy podziwiać jeszcze większe ich osiągnięcia – efekty działania tej młodej kultury.

Janek Skowronek

fot. Wikipedia – Maciej Musiał

Czy wiesz, że...

Śmigłowy kącik naukowy

Ma tam wylądować pod koniec listopada, a potem sprawdzić, czy marsjańska powierzchnia podobna jest do ziemskiej.

Polski kret

To wcale nie żart! Kret to urządzenie, które ma wbić się aż pięć metrów pod powierzchnię Marsa, by zbadać panujące na nim warunki. Skonstruowali je polscy inżynierowie. Jest ono częścią sondy InSight, która na początku maja z bazy amerykańskich sił powietrznych w Kalifornii wystartowała w kierunku czerwonej planety.

Wyniosła ją w kosmos rakieta Atlas-5. Trasa z Ziemi na Marsa to bagatela 485 mln kilometrów. Lądowanie na czwartej od Słońca planecie planowane jest na 26 listopada. Jeśli się uda, to sonda InSight spędzi na Marsie dwa intensywne lata.

Polski „kret" to jedno z najważniejszych urządzeń skonstruowanych na tę misję. Jest to specjalna sonda do badań przepływu ciepła z wnętrza Marsa. Jej mechanizm wbijający stworzyli Polacy: naukowcy i inżynierowie z Centrum Badań Kosmicznych Polskiej Akademii Nauk, Politechniki Łódzkiej oraz Politechniki Warszawskiej. Samo urządzenie wyprodukowała natomiast polska firma Astronika.

Sonda InSight ma generalnie zbadać wnętrze Marsa, np. to, jak często mają tam miejsce trzęsienia marsjańskiej skorupy. Po-

> **Pierwszy przelot sondy w pobliżu czerwonej planety miał miejsce w 1965 roku.**

> **Sonda InSight ma generalnie zbadać wnętrze Marsa, np. to, jak często mają tam miejsce trzęsienia marsjańskiej skorupy.**

osi) jest niewiele dłuższa od ziemskiej, wynosi 24 godziny 37 minut i 22 sekundy.
To jedna z tych planet w naszym Układzie Słonecznym, które budzą największe zainteresowanie nauki. Pierwszy przelot sondy w pobliżu czerwonej planety miał miejsce w 1965 roku. W ramach badań, wykonywanych także przez stacjonujące już na Marsie ruchome łaziki, od lat np. próbuje się potwierdzić obecność wody, bo – jak twierdzą naukowcy – prócz Ziemi tam

t poleciał na Marsa

służy do tego sejsmometr. Co ciekawe – tego typu urządzenie zostanie użyte po raz pierwszy od lat, od czasu księżycowych misji Apollo. Misja służyć też będzie badaniom geodezyjnym. Ma m.in. odpowiedzieć na pytanie, jak powstał Mars, co miało mieć miejsce około 4,5 miliarda lat temu. A to z kolei ma dać odpowiedzi na pytania, jak powstała Ziemia, Wenus, Merkury, Księżyc czy inne skaliste ciała niebieskie oraz jak bardzo Mars różni się od Ziemi.
Mars to czwarta planeta od Słońca. Nazwana została imieniem rzymskiego boga wojny. Czerwony kolor zawdzięcza tlenkom żelaza znajdującym się na jej powierzchni. Występują też na niej tereny podobne do ziemskich: pustynie, doliny, wulkany. Marsjańska doba (a właściwie czas obrotu Marsa wokół własnej

właśnie najbardziej prawdopodobna jest jej obecność. W 2005 roku badania radarowe przyniosły informację o dużych ilościach lodu na biegunach.
Dziesięć lat później NASA ogłosiła, że są dowody na obecność na Marsie także ciekłej słonej wody. Wiadomo też na pewno, że Mars ma dwa księżyce i klimat – choć chłodniejszy – zbliżony do naszego. Temperatury zimą na biegunach spadają tam do minus133 stopni Celsjusza, a latem na równiku dochodzą do plus 27 stopni.
Ciekawostką jest również to, że na planecie tej mają miejsce największe burze piaskowe wśród wszystkich planet Układu Słonecznego.

(kk)

Historyczny fokus „Śmigła”

MAREK
Tulliusz Cyceron

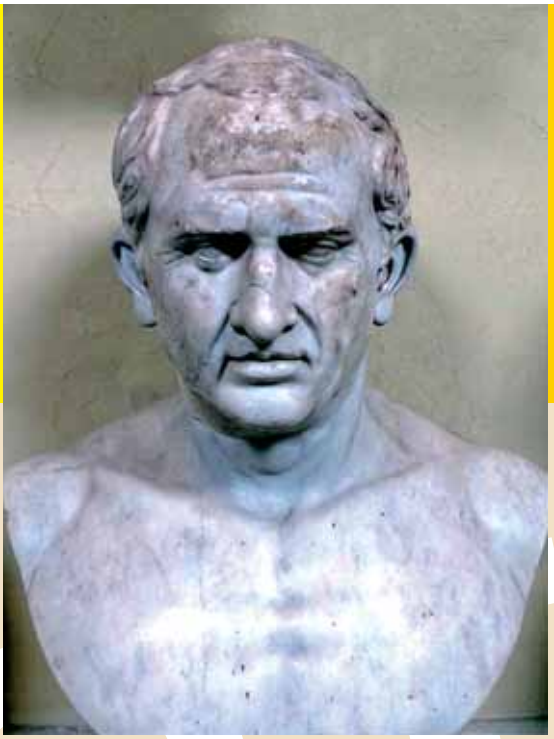

fot. Wikipedia (Rabax63)

Argumenty należy ważyć, a nie liczyć

Tę maksymę zawdzięczamy Markowi Tulliuszowi Cyceronowi (106-43 r. przed Chrystusem), wybitnemu mówcy i prawnikowi rzymskiemu, politykowi i obrońcy republiki.

Cyceron – od miejsca urodzenia zwany także Arpinatą – odebrał staranne wykształcenie, ucząc się u stoików i epikurejczyków, najbardziej znanych filozofów swoich czasów. Następnie rozpoczął służbę wojskową, walcząc pod rozkazami Lucjusza Korneliusza Sulli. Wódz ten uratował państwo rzymskie przed upadkiem, wygrywając tzw. wojnę ze sprzymierzeńcami (91–88 r. przed Chr.), czyli plemionami zamieszkującymi Italię.

Po zakończeniu wojennych zmagań Cyceron poświęcił się karierze prawniczej, wykorzystując przy tym swój krasomówczy talent. Przemówienia sądowe Arpinaty mocno oddziaływały na słuchaczy, wzbudzając niejednokrotnie wzruszenie i sympatię dla bronionych osób. Młody prawnik nie wahał się również reprezentować swoich klientów przeciwko najpotężniejszemu człowiekowi w państwie – Sulli, który w wyniku wojny domowej został dyktatorem. W efekcie tej działalności Cyceron w 79 r. musiał opuścić Rzym, obawiając się zemsty swego dawnego wodza. Gdy sytuacja się uspokoiła, zakończył podróże i powrócił do pracy obrońcy sądowego, rozpoczynając również karierę urzędniczą. Kilka lat później doszedł do najwyższej godności – konsula. Jednak jego rządom sprzeciwił się wpływowy arystokrata Lucjusz Sergiusz Katylina, który – po wyczerpaniu środków politycznych – zdecydował się zawiązać spisek przeciwko Arpinacie. Cyceron wykrył spisek i płomiennymi mowami przekonał opinię publiczną do winy i skazania Katyliny.

Gdy z naturą niezwykłą i wybitną połączy się jakieś wykształcenie naukowe, wówczas zwykle powstaje coś wspaniałego i osobliwego.

(Cum ad naturam eximiam et illustrem accessit ratio quaedam conformatioque doctrinae, tum illud nescio quid praeclarum ac singulare existere).

To właśnie z owych oracji, zwanych katylinarkami, pochodzi słynne sformułowanie: „O czasy, o obyczaje! ”. Po zawiązaniu przez Krassusa, Pompejusza i Cezara triumwiratu Cycero usunął się z życia publicznego i poświęcił się działalności pisarskiej. Po rozpadzie triumwiratu i rozpoczęciu wojny domowej pomię-

Pewnego przyjaciela poznaje się w niepewnym położeniu.

(Amicus certus in re incerta cernitur).

dzy Pompejuszem a Cezarem Arpinata stanął po stronie tego pierwszego, uważając go za obrońcę republiki. Po zwycięstwie Cezara w 48 r. Marek Cycero został ułaskawiony i powrócił do Rzymu. Dożywotnią dyktaturę Juliusza Cezara przerwał brutalnie po czterech latach zamach republikanów zorganizowany w idy marcowe 44 r. Przyjaciel zamordowanego Marek Antoniusz oraz przybrany syn Cezara Oktawian (późniejszy cesarz August) zawiązali porozumienie, by rozprawić się z zabójcami. W toku walk, które wstrząsnęły republiką, Cyceron – obrońca ustroju republikańskiego – został zamordowany na rozkaz Antoniusza w swojej wiejskiej posiadłości.

Dorobek Cycerona to nie tylko poruszające serca słuchaczy mowy. Arpinata zajmował się też filozofią i teorią polityki, a wypracowane przez niego koncepcje zyskały wielką popularność w dobie renesansu, a później oświecenia.

Cyceron uważał, że podstawowym zadaniem państwa jest zapewnienie swoim obywatelom sprawiedliwości. Gdy jej brak – dowodził – państwo nie jest państwem, a niesprawiedliwe prawa nie są prawami. Stąd wywodził, że dobro ludu jest największym prawem.

Pragnąc wcielać stoickie ideały w życie, przekonywał, że państwo może dobrze funkcjonować jedynie wówczas, gdy panuje concordia ordinum (zgoda stanów), a zatem zgodna współpraca elit politycznych.

Interesującym aspektem „życia po życiu" Cycerona jest los jego listów, które w połowie XIV wieku odnalazł wybitny włoski poeta Francesco Petrarka. Dokumenty te zburzyły utrzymujący się w średniowieczu mit Arpinaty jako pogodnego mędrca. Z listów wyzierał obraz człowieka dumnego, żyjącego ponad stan, a także wewnętrznie rozdartego, któremu nieobce były stany głębokiego załamania.

Historycy oceniają dziś jednak, że styl życia Cycerona, a także jego wady nie różniły się zbytnio od przywar współczesnych mu Rzymian. A jego kontrowersyjne decyzje – jak choćby te w sprawach rodzinnych – należy oceniać z uwzględnieniem realiów schyłku republiki.

Niemniej jednak ten niezłomny republikanin pozostaje postacią znacznie bardziej skomplikowaną, niż jest to obecne w powszechnej świadomości.

Jan Woźniak

Najtrudniej o przyjaźń wśród tych, którzy ubiegają się o zaszczyty w służbie państwowej. Gdzie bowiem znajdziesz takiego, który godność przyjaciela przeniósłby ponad swoją?

(Amicitiae difficillimae reperiuntur in iis, qui in honoribus reque publica versantur. Ubi enim istum invenies, qui honorem amici anteponat suo?)

Co innego jest ukryć, co innego przemilczeć.

(Aliud est celare, aliud tacere).

RECENZJE MŁODZIEŻOWE

„Na dnie duszy” – Anna Sakowicz

Od lat wśród literackich tematów pojawia się motyw dzienników. Niejednokrotnie bohaterka odnajduje pokryty kurzem pamiętnik spisany ręką np. przodka i w ten sposób przenosi się w zamierzchłe lata. Jedni autorzy ten literacki zabieg wykorzystują lepiej, inni gorzej. Anna Sakowicz robi to inaczej.

Babka Rozalia umarła. Rodzina zamiast rozpaczy odczuwa pewnego rodzaju ulgę. To nie była miła staruszka oczekująca na swoich bliskich z pachnącym ciastem drożdżowym i kubkiem aromatycznej herbaty. Przeciwnie – była toksyczną, zgryźliwą, złośliwą jędzą, której ani córka, ani wnuki nie wspominają najlepiej. Rozalia nie byłaby sobą, gdyby nawet po śmierci nie wtrąciła swoich przysłowiowych trzech groszy. Zostawia testament, a w nim wiadomość, która wprawia wszystkich w osłupienie. A Indze, swojej wnuczce, przekazuje dzienniki, które spisała krótko przed śmiercią. Dzienniki i coś jeszcze… Od tego momentu życie rodziny wywraca się do góry nogami. Inga zatraca się w poznawaniu losów babki, nie zwracając uwagi na to, co dzieje się w jej najbliższym otoczeniu. Paweł – jej brat – zostaje owładnięty chęcią posiadania. Dąży do celu, nie zwracając uwagi na najbliższych. A Donata – ich matka – cierpi z powodu powracających wspomnień.

Intryga, którą uknuła staruszka, ma jednak swój cel. Przede wszystkim stara się ona, poprzez dzienniki, rzucić światło na fakt, dlaczego była wredną matką i babką. Pragnie też zwrócić uwagę swojej rodziny na to, co w życiu najważniejsze, a co tak łatwo zaprzepaścić.

Sakowicz dotknęła ważnego tematu – trudnego dzieciństwa niechcianego i niekochanego dziecka wychowywanego bez ojca, przez nieczułą matkę. Przypomina o tym, jak ogromny wpływ ma wychowanie i relacje rodzinne na to, kim i jacy jesteśmy w dorosłym życiu.

Autorka stworzyła portrety trzech pokoleń kobiet. Ekscentrycznej seniorki, Donaty, jej córki dotkniętej nerwicą natręctw, i Ingi, która nie potrafi się odciąć od rodzinnych problemów, przez co traci jej małżeństwo. Znaczącą postacią w tej powieści jest Paweł. Ten, jak mało kto, działał mi na nerwy. O ile Rozalię można próbować jakoś tłumaczyć, to jego zachowanie jest po prostu podłe. Chodzi o jego insynuacje, podżeganie rodziców przeciw siostrze czy chęć posiadania pieniędzy... Jego postać spokojnie może posłużyć jako temat na nową powieść.

W twórczości Sakowicz podoba mi się to, że każda jej powieść traktuje o czymś innym. Autorka nie wpadła w schemat, co niestety nie udało się kilku innym polskim pisarkom. Dlatego tym bardziej zachęcam do zapoznania się ze wszystkimi utworami, które wyszły spod jej pióra.

Polecam, Bruksenka

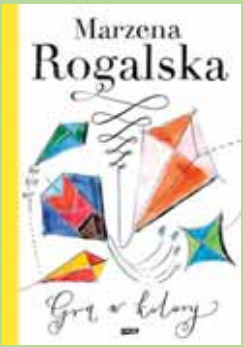

„Gra w kolory” – Marzena Rogalska

RECENZJE MŁODZIEŻOWE

Marzena Rogalska to dziennikarka radiowa i telewizyjna. To także autorka powieści obyczajowych, m.in. bestsellera „Wyprzedaż snów”. Obecnie ukazała się jej najnowsza książka: „Gra w kolory”.

Główna bohaterka – Agata Donimirska – przeżywa dotkliwą stratę swojej drugiej połówki i usiłuje otrząsnąć się z żałoby. Pomagają jej w tym troskliwi przyjaciele. Agata nie jest zwykłą kobietą. Jej bliscy porównują ją do kota, który ma dziewięć żyć, a Agata właśnie po raz kolejny zaczyna żyć na nowo, życiem pełnym obaw. Jej szarą codzienność odmieniają tajemnicze maile z fragmentami anonimowych opowiadań. Te listy intrygują Agatę i pomagają jej zrozumieć, jak odzyskać szczęście i żyć dalej. Bohaterka próbuje odnaleźć autora tajemniczych tekstów – mężczyznę, w którym, czego sama nie ukrywa – lekko się durzy… Czy Agacie uda się odnaleźć człowieka, który dał jej szansę na nowe życie? I przede wszystkim – kim on jest?

Ta książka opowiada o poszukiwaniu własnego szczęścia. Po przeczytaniu jej stwierdzam, że najciekawsze zdecydowanie jest zakończenie. Jedyne, co uważam za niewielki minus, to zbyt duża wielowątkowość, która odrobinę odwraca uwagę czytelnika od głównej bohaterki. Choć dla innych czytelników może to stanowić dodatkowy atut książki. W każdym razie na pewno warto ją przeczytać.

Polecam, Julia, 16 lat

Recenzje napisali uczniowie z Młodzieżowego Klubu Recenzenta działającego przy Gimnazjum nr 19 oraz Zespole Szkół Salezjańskich w Krakowie. http://recenzje-mlodziezowe.blogspot.com/

Zeznania buntowniczki

Ustalmy jedną rzecz. Nie jestem typem grzecznej szesnastolatki. Nie dostaję kasy za dobre oceny i nie chodzę na żaden szkolny chór. A popołudniowa pomoc w hospicjum nie sprawia mi najmniejszej radości. Jestem raczej buntowniczką. Gustuję w ciemnych ciuchach i mam gdzieś całą szkołę razem z moimi jakże „kochanymi" rodzicami. Jest mi z tym dobrze i nie zamierzam niczego zmieniać. No, może tylko adidasy, które zdecydowanie śmierdzą błotem, w jakie wdepnęłam podczas wagarów.

EPIZOD SIÓDMY

Leżałam na łóżku, słuchając muzyki i przyglądając się idealnie białej ścianie. Odkąd wróciłam ze szkoły, ciągle zerkałam na telefon, wyczekując esemesa. Czemu jeszcze nie napisał? A jeśli dowiedział się, że to o mnie chodzi i się nie zgodził? Jeśli odmówił? Będę udawać, że kompletnie mnie to nie rusza, i szybko zapomnę o całej sprawie. Tyle że serio chciałam zobaczyć, jak się pracuje w grupie.

Ktoś zapukał do drzwi.

– Proszę – powiedziałam.

– Jesteś głodna? – spytała Hanka. – Jest już dwudziesta, a ty nie zjadłaś kolacji.

Wiedziałam, że jak odmówię, znów rozpęta się kłótnia.

– Tak, płatki z mlekiem brzmią dobrze.

– Zaraz przyniosę – zniknęła za drzwiami.

Telefon zawibrował. Szybko po niego sięgnęłam, odblokowałam ekran i otworzyłam wiadomość.

„Jutro, godzina siedemnasta, ulica Popielna 23".

To tyle. Myślałam, że utnie jakiś złośliwy komentarz, a tu zwykła wiadomość. Postanowiłam też odpisać zwyczajnie: „Dzięki".

Na tym zakończyła się cała rozmowa.

Byłam strasznie ciekawa jutra. Szczerze mówiąc, nie mogłam się doczekać.

– Kolacja – niania przyniosła miskę z ciepłym mlekiem i czekoladowymi płatkami.

– Połóż na biurku.

– Oczywiście – wykonała polecenie.

– Dziękuję – na te słowa się zatrzymała i popatrzyła na mnie z niedowierzaniem.

– No co? – spytałam zdezorientowana.

– Nic, po prostu bardzo rzadko dziękujesz – uśmiechnęła się. – Nie ma za co – dodała i wyszła.

Czy te zajęcia z psychologiem aż tak mnie zmieniły? A może po prostu mi się wymknęło. Oby tak było...

* * *

Obudziłam się o ósmej trzydzieści. Do szkoły miałam dopiero na dziesiątą, więc mogłam się porządnie wyspać. Jednak i tak z początku nie chciało mi się wstawać. Ale zaraz przypomniałam sobie, co czeka mnie po południu. Zerwałam się z łóżka i zaczęłam poranną rutynę. Gdy wszystko skończyłam, zaczęłam pakować moje sprzęty i potrzebne przyrządy.

Niecałą godzinę później byłam gotowa i mogłam wyjść. Po drodze myślałam nad tym, jak mnie przyjmą. Czy polubią? Nie mogłam tego przewidzieć, musiałam sprawdzić.

Lekcje przesiedziałam, próbując się skupić na omawianym temacie, ale mi nie szło. Matematyka, WF, dwie godziny polskiego, biologia i muzyka. Kiedy zadzwonił ostatni dzwonek, wybiegłam do szatni, włożyłam buty i jak najszybciej wyszłam. Działka nie była za blisko. Wiedziałam, że jadąc od razu po szkole, powinnam być punktualnie.

Wsiadłam do autobusu, zajęłam miejsce i wcisnęłam słuchawki na uszy. Podróż niesamowicie mi się dłużyła. Miałam wrażenie, że jadę kilka godzin. Wreszcie kiedy usłyszałam nazwę swojego przystanku, przygotowałam się do wyjścia. Gdy tylko stanęłam na ziemi, poczułam woń czystego powietrza. Ponieważ w tej okolicy byłam pierwszy raz, włączyłam na telefonie Google Maps i kierowałam się GPS-em. Szłam kilka minut, aż w końcu zakończyłam trasę i stałam przed żółtą furtką. Nie wiedziałam, czy mogę wejść, czy mam czekać, więc wysłałam esemesa do Mateusza. „Czekam pod furtką". Na co zaraz dostałam odpowiedź: „Wchodź".

Pchnęłam drzwiczki, a te ustąpiły. Działka była zadbana. Skoszona trawa, chodnika nie obrastały chwasty, a wokół było mnóstwo przepięknych kwiatów. Rozpoznałam też dwie jabłonie i jedną śliwę. Na wprost stała stodoła. Była dość odnowiona. Z tego, co pamiętałam, to tam właśnie odbywały się spotkania. Ze środka słychać było śmiechy i głośne rozmowy. Wzięłam głęboki wdech, wydech i weszłam. Wewnątrz było sześć osób. Dwie dziewczyny i czterech chłopaków. Wszyscy skupieni byli przy jednym stole i o czymś dyskutowali. Nikt nawet nie zauważył, że weszłam. Stałam chwilę, czekając. Po chwili Mateusz się odwrócił i mnie zauważył.

– O, jesteś. Czemu się nie odzywasz? – zapytał. – Słuchajcie – zwrócił się do znajomych. – To jest Angelika. Chciała dziś do nas dołączyć.

– Cześć – tylko tyle zdołałam powiedzieć.

Wszyscy zaczęli podchodzić i witać się ze mną. Prawie żadnego imienia nie zapamiętałam, ale... na pewno się nauczę! Potem przeszliśmy do stołu i tam opowiedzieli mi, co chcą zrobić. Zapowiadało się miło.

opowiada Marta Talaczyńska

Pisanie to Twoja pasja?

Dołącz do naszego redakcyjnego zespołu!

Zadzwoń lub napisz do nas i dowiedz się więcej:

tel. 12/616 78 19 redakcja.smiglo@gmail.com